12/VIII

Łódź, 12 VIII 1920 r.

Jednodniówka

MOTTO
„Wspólna moc tylko zdoła nas ocalić".

Cena egzemplarza w Łodzi
1.50 fen.

KALENDARZYK
Poniedz. Jana Gwalberta
wtorek Małgorzaty p. m
Środa Bonawentury B.

REDAKCJA
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 28

GONIEC ŁÓDZKI

Nakładem i pod odpowiedzialnością Adama Błażaka.

Plebiscyt, Taryba, „Naród", polskie Wilno — a walki pod Mińskiem.

Dziś(aj) w niedzielę, gdy to piszę, rozstrzygnięty zostanie—na pewien przeciąg czasu—los północno-wschodniego Powiśla, Warmji i Mazur. Kilka dni temu zwróciłem już uwagę na beznadziejne położenie (chwilowe!) na tym „froncie". Urzędowe doniesienia o wyniku plebiscytu, których za kilka godzin zapewne należy się spodziewać, podziałają na nieprzygotowany dostatecznie ogół jak uderzenie obuchem.

Powinniśmy przyjąć surową prawdę mężnie, nie tracąc nadziei na przyszłość.

Podkreślałem już w artykule „Historyczne chwile" terytorjalne znaczenie tych ziem. Daleko większa jeszcze jest wartość ich pod względem politycznym.

Okrojone z obszarów warmińsko-mazurskich, stałyby się Prusy Wschodnie i przyległające do nich „wolne miasto" Gdańsk drobną wysepką niemiecką, nie zdolną do inicjatywy politycznej na szerszą skalę.

Tak jak obecnie sprawa się przedstawia, musimy ciągle mieć się na baczności przed grożącem nam z tej strony przy okazji niebezpieczeństwem. To ostatnie tem wyraźniej się uwidocznia, skoro uprzytomnimy sobie, że Prusy Książęce graniczą na wschód i północ z Litwą etnograficzną, które stanowisko względem Polski, uosobione w Tarybie kowieńskiej, a subwencjonowane przez Niemców i—bolszewików, nie podlega już chyba dyskusji,—przynajmniej w kołach narodowych, nie chorujących na suchy, bezpłodny doktrynerzym.

Ten ostatni ciągle jeszcze podnosi głos publicznie.

Na mem biurku redakcyjnem leży kilka numerów warszawskiego „Narodu" (jaki to sympatyczny—tytuł!); w jednym z nich rozwodzi się ktoś na temat stosunków polsko litewskich, a raczej na wyszły już z „mody" temat federacji. Autor artykułu podnosi, że do zrozumienia tej idei, która jedynie jest owocną na dalszą metę, nie dorośli jeszcze ani Litwini (bardzo słusznie!) ani też polscy mieszczanie w Wilnie. Przecieram zdumiony oczy. Prowokacja to najgłębszych uczuć polskich w chwili dziejowej, czy też doktrynerstwo, przechodzące w obłęd—?

Obrona zagrożonych kresów polskich na północnym wschodzie (porów. komunikat sztabu generalnego z 10 b. m), toć to jedno z najgłówniejszych zadań polityki naszej i największa troska ludności miejscowej, chcącej krwią przypieczętować swą przynależność do jednej matki—Ojczyzny!

W takiej chwili mędrkowanie o federacji da się tylko wytłómaczyć bezdusznem, nic z duchem polskim wspólnego nie mającem doktrynerstwem,—doktrynerstwem, które staje się już nieuleczalną „idee fixe"!

Mędrkujcie dalej, panowie, aż Taryba ze swem wojskiem (—pożal się Boże!), ale posiłkowanem z Prus Wschodnich, nie okrojonych, przez żołnierzy i oficerów niemieckich, nie zechce się rzucić z tyłu na Wilno, aby wykorzystać ewentualnie nadarzającą się sposobność, i to ostatecznie nie w swoim interesie.

W ścisłem porozumieniu z rządem sowietów, w braterskim sojuszu z nawałą półazjatyckich hord bolszewickich, czai się do skoku płowowłosa bestja germańska,—„die blonde Bestie", wyidealizowana przez niemieckiego poetę—myśliciela (Nietzschego).

Ale..... Przecież Niemcy skrępowane wobec koalicji?

No—tak! Niemcy: to Niemcy, nie Prusy Wschodnie (nieokrojone!).

. . . .

„Śmiech mnie bierze, choć serce mi pęka"...

Beta.

Święto Pożyczki Odrodzenia.

a) Niezwykle wspaniale wypadła wczorajsza uroczystość Święta Pożyczki Odrodzenia", zorganizowana przez Komitet Województwa Łódzkiego.

Całe miasto, starało się zamanifestować ten moment historyczny na zewnątrz, dekorując domy, balkony, wystawy sklepowe, główne wyjścia do instytucji, gdzie odbywały się zapisy na pożyczkę państwową, a następnie biorąc udział we wszystkich zapowiedzianych zebraniach, wiecach i pochodach.

Na Piotrkowskiej widniały olbrzymie na przeciągniętych przez długie ulice drutach — napisy „Kupujcie pożyczkę Odrodzenia" — Wagony tramwajowe przystrojono barwnemi chorągiewkami i plakatami.

Zgodnie z ułożonym programem Uroczystości o g. 9-ej rano wyruszyły na miasto umajone wozy z trębaczami, sygnalizującemi rozpoczęcie zapowiedzianego „Święta". Puszczono w ruch dwadzieścia udekorowanych w zieleń i kwiaty samochodów — zatrzymywały się w rozmaitych punktach miasta, przed kościołami, gdzie zgromadzony lud był już uprzedzony przez kapłanów, którzy uświadomili z ambon o uroczystości zebranych w świątyniach wiernych.

Niewątpliwie zarówno na wezwanie Komitetu jak i pod wpływem żywego dosadnego słowa, charakteryzującego położenie chwili obecnej, tłumy mieszkańców spieszyły złożyć nietylko grosz swój na pożyczkę Odrodzenia, lecz i zaofiarować na skarb narodowy, to co miały najkosztowniejszego w domu, bo złoto i srebro.

W lokalach banków i w instytucjach wydawano deklaracje zapisującym się na pożyczkę w różnych kwotach, po 100, 500, 1,000 marek. Wobec [illegible] tłoku niektóre banki urządziły zapisy przy stolikach na ulicy Piotrkowskiej. Ożywiony ruch panował do późnego wieczora.

Jak było do przewidzenia, zorganizowane po poł. w sali teatru Wielkiego oraz w sali Koncertowej przy ul. Dzielnej olbrzymie wiece sprowadziły tłumy słuchaczów; musiano przemawiać i na zewnątrz z balkonów.

Na zapowiedziane wiece stawili się wszystkie stany i zawody, ze sztandarami i odpowiedniemi emblematami.

Wiec w teatrze Wielkim zagaił dr. Józef Konic, a przewodniczył wiceprezydent Wojewódzki.

Przemawiali, podnosząc znaczenie Uroczystości Święta Pożyczki Odrodzenia, zachęcając do wstępowania do armji ochotniczej — ks. Chorzeński z Warszawy dyrektor Polskiej Krajowej kasy Pożyczkowej, wiceprezydent Wojewódzki, Pluciennik i Wolczyński.

W sali Koncertowej wiec zagaił i przemawiał jak zwykle ze swadą oratorską ks. Józef Gogolewski, poseł Rudnicki, prezes Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego w Warszawie, poseł T. Szybiłło, Klimaszewski, przedstawiciel Ministerstwa Skarbu p. Polak i robotnik M. Dąbrowski.

Wiec w sali [illegible] Akc. Geyera sprowadził około 800 osób. Przemawiali rob. Czerniak i red. K. Fiedler.

Po skończeniu wieców uformował się pochód. Wszyscy wiecujący z Teatru Wielkiego udali się przez ulicę Konstantynowską do Piotrkowskiej, aby połączyć się z pochodem idącym z sali Koncertowej.

Tutaj przy zbiegu ulicy Zielonej i Piotrkowskiej, pochód się na chwilę zatrzymał, aby wysłuchać przemówień z balkonu obywateli Kosiewicza i Klimaszewskiego. Połączone pochody ruszyły ulicą Piotrkowską w kierunku Górnego Rynku.

Przed gmachem Grand Hotelu pochód przedefilował przed stojącym Wojewodą Kamieńskim. Orkiestra policyjna w tym momencie grała hymn narodowy, a sztandary cechowe pochyliły się na znak oddania czci przedstawicielowi najwyższej władzy Centralnej.

W pochodzie brały udział prócz skautów, harcerzy, Sokoła, różne korporacje i drużyny męskie i żeńskie — oraz stowarzyszenia i straż ogniowa ochotnicza.

Przed rozwiązaniem pochodu na Górnym Rynku przemawiał J. Wolczyński.

Z okazji wczorajszego obchodu Święta Pożyczki Odrodzenia, teatr Polski, pod dyrekcją p. F. Rychłowskiego, zorganizował specjalne przedstawienie, na któ re złożyły się fragmenty z „Nocy Listopadowej" i „Wesela" Wyspiańskiego, oraz „Lecą liście z drzewa" Wiśniewskiego i „Litanja z księgi pielgrzymstwa narodu polskiego" A. Mickiewicza, nadto wyjątki z utworów Żeromskiego i Matuszyńskiego.

Przedstawienie zakończyło przemówienie komendanta miasta kapitana Bilyka.

Dowodem wielkiego zainteresowania się widowiskiem była zapełniona publicznością po brzegi widownia.

Objawy swego uznania i zadowolenia publiczność wyrażała frenetycznemi oklaskami.

Podpisujcie polską pożyczkę odrodzenia.

Odezwa D. O. G. Łódzkiego.

OBYWATELE!

Dzisiejsza przełomowa dla Polski chwila nakłada na całe społeczeństwo bezmiar obowiązków w stosunku do wojska i frontu.

Płomień zapału i ofiarności, jaki ogarnął wszystkie warstwy narodu na apel Naczelnego Wodza, jest wykładnikiem potęgi naszych sił żywotnych i zapowiedzią rychłego zwycięstwa. Ścisłe współdziałanie i pomoc, okazywane władzom wojskowym przez obywateli, będą tego zwycięstwa jedną z najważniejszych rękojmi.

Obywatele! Dowództwo Okręgu Generalnego Łódź wzywa Was wszystkich do walki z dezercją, szpiegostwem, szerzeniem plotek i alarmów!

Dezerterzy z armji czynnej, ukrywający się poborowi, szpiedzy i agenci szkodliwe dla armji i państwa grasują bezkarnie wśród społeczeństwa, przeważnie dzięki bierności ogółu. Dezerterzy wprowadzają zamęt i dezorganizację w bohaterskich szeregach ogółu żołnierstwa polskiego, spływającego dziś krwią w obronie granic ojczyzny; szpiedzy i agenci nieprzyjacielscy sączą w dusze mniej odporne truciznę agitacji anty państwowej, nawołują do nieposłuchu przy poborze, do bojkotowania pożyczki Odrodzenia, usiłują utrudniać prace wojskowe wewnątrz państwa, próbują powstrzymać lub opóźnić pomoc, jaką śle kraj żołnierzowi; tchórze i ludzie małego ducha rozsiewają najpotworniejsze pogłoski o sytuacji żelaznej armji naszej, przedstawiają istniejący stan rzeczy w najczarniejszych kolorach, wywołując w mniej krytycznych jednostkach depresję i upadek ducha.

Obywatele! Z temi szerzącemi się w tak poważnej dla ojczyzny chwili bolączkami walczyć musicie w imię ogólnego dobra wszelkiemi siłami. Dezerterzy, agitatorzy, szpiedzy, alarmiści — są dziś zbrodniarzami i mordercami Polski i jako takich traktować ich należy.

Dla tego też Dowództwo Okręgu Generalnego Łódź wzywa Was, abyście wszystkich dezerterów z frontu, czy formacji zapasowych, wszystkich ukrywających się przed poborem, osobników podejrzanych, agitatorów, ludzi szerzących alarmujące i paniczne pogłoski — wydawali niezwłocznie w ręce najbliższych władz wojskowych lub cywilnych.

Dowództwo Okręgu Generalnego nie wątpi, że w zrozumieniu powagi sytuacji, w imię najdroższej nam wszystkim ojczyzny i puklerza jej — armji, i ten swój obowiązek obywatelski i patrjotyczny spełnicie wszyscy gorliwie.

Łódź, dnia 10 lipca 1920 r.

OLSZEWSKI.

Gen. Ppor. i Dowódzca O. Gen. Ł.

Nie walczymy z narodem.

„Naród“ w artykule p. t. „Z kim walczymy?“ pisze:

„Ścisłe i w zasadzie sprawiedliwe rozróżnienie między narodem a rządem znajdujemy w ostatnio ogłoszonej odezwie Rady Obrony Państwa do żołnierzy Rzeczypospolitej. Po raz pierwszy przedstawiciele narodu, najwyższych władz cywilnych i wojskowych—oświadczają autorytatywnie, że Polska, zmuszona do wojny, nie prowadzi jej z narodem rosyjskim ale z bolszewizmem. Bolszewicy prowadzą krucjatę przeciw Polsce nietylko dla ideałów komunistycznych, ale przedewszystkiem w imię tych haseł, które wyznawała Katarzyna, torując sobie drogę po trupie Polski na zachód. Ale wojna nasza nie jest wojną z narodem rosyjskim.

Nie jest nią dlatego, bo w Rosji i poza Rosją znajdują się, pozbawione dotąd wpływu ugrupowania polityczne, którym rządy bolszewickie i carskie otwarły oczy na błędy i zbrodnie wojującego barbarzyństwa. Ci wielcy idealiści, pierwsi w Rosji prawdziwie demokratyczni bojownicy wolności, zdobywają i mają w końcu odwagę, aby powiedzieć, że Rosja demokratyczna i odnowiona wycofała się do granic przedrozbiorowych, że podda stosunek swój do Ukrainy, Litwy, Białorusi rewizji.

Z temi siłami narodu rosyjskiego Polska oczywiście wojny nie prowadzi.

Hasło podjęte i rzucone w odezwie Rady Obrony Państwa uważać należy za postulat rzucony w stronę tej części narodu rosyjskiego, która idzie z Polską nietylko przeciw dyktaturze bolszewickiej, ale przeciw imperjalistycznym tradycjom dotychczasowej Rosji“.

Opuszczenie linji Wilji. Zacięta walka p. Mińskiem. Zwycięski wypad na Owrócz i Równe. Atak bolszewików na Dubno.

WARSZAWA. 11 7. (PAT) W rejonie Święcian na północ od Wilna walki z jazdą nieprzyjacielską. Zaciekłe ataki bolszewickie w rejonie na północny wschód od Wilejki zmusiły nasze oddziały po bohaterskiej obronie do opuszczenia linji rzeki Wilji.

Pomimo kilkakrotnych brawurowych kontrataków nieprzyjaciel, rozwijając swe powodzenie, zajął Poniatycze i Ważyn i podszedł pod Mołodeczno. Niebacząc na ogromne straty, nieprzyjaciel podciąga na tym odcinku nowe oddziały i prowadzi ataki w dalszym ciągu. Na wschód od Mińska nieprzyjaciel po zajęciu Smolewicz, atakując bez przerwy nasze odstępujące oddziały, dotarł do okopów, broniących bezpośrednio Mińska. Walka na linji tych umocnień trwa z nadzwyczajną zaciętością.

Na północnem Polesiu oddziały nasze odparły prowadzone z furją ataki nieprzyjacielskie na przyczółek mostowy Ptycze. W walkach tych odznaczyły się oddziały 35 pułku piechoty i 3 pułku strzelców podhalańskich.

Na południe od Prypeci oddziały gen. Bałachowicza, zasilone przez ochotników dywizji podhalańskiej, przedostały się na tyły wojsk bolszewickich i zajęły Owrucz, gdzie znajdował się sztab dywizji strzelców sowieckich i znaczna ilość komisarzy bolszewickich. Zabrani w mieście chińczycy i komuniści stawiali zacięty opór. Po godzinnej jednak walce, w której dominującą rolę odegrały szarże naszej kawalerji, bolszewicy zostali kompletnie rozbici. Stracili oni 400 zabitych, w tej liczbie dowódców 58 dywizji Kniaginskiego i jego szefa sztabu Borysowa. W ręce naszych oddziałów dostało się 200 jeńców i znaczny materjał wojenny. W drodze powrotnej oddziały nasze kilkakrotnie musiały się przebijać przez silne ugrupowania nieprzyjacielskie, zawsze jednak walczyły z powodzeniem i dotarły do swych pozycji wyjściowych, przywożąc całą zdobycz i przeprowadzając jeńców. W śmiałej tej akcji odznaczyli się oficerowie kapitan Lode, porucznik Sztalbergier, podpor. Huniaty i podchorąży Chmura.

Z meldunków dodatkowych wynika, że armja gen. Rączewskiego dnia 8 i 9 b. m. W bitwie pod Równem zadała bardzo ciężkie straty armji konnej Budiennego. Atak prowadzony był z Aleksandrji przez oddziały, które już całą noc poprzednią były w walce z przeciwnikiem, napierającym od wschodu. 20 pułk piechoty odparł kilkakrotną szarżę kawalerji. Pierwsza dywizja legionów mimo niezmiernego zmęczenia, spowodowanego walką w dniu poprzednim i marszem nocnym, wzięła szturmem na bagnety miasto Wielki i Mały Życin, następnie wśród burzy i ulewy wszystkie nasze oddziały przypuściły energiczny szturm na Równe, które rozpaczliwie było bronione przez 2 dywizje armji Budiennego. Budienny, który osobiście prowadził akcję ze Szpanowa dowiedziawszy się o porażce swych oddziałów, uciekł ze swym adjutantem na południe od Równego, dokąd wycofały się też w popłochu jego tabory i rozbite oddziały. Straty nieprzyjacielskie są olbrzymie. Między innemi w ręce nasze wpadło 8 armat i kilkadziesiąt koni osiodłanych. Jeńcy zeznają, że po walce tej bolszewicy odtransportowali przeszło 200 wozów z rannymi. Brygada kawalerji nieprzyjacielskiej, która walczyła pod Życinem, straciła swego dowódcę i została kompletnie rozbita.

Na południe i zachód od Równego oddziały nieprzyjacielskie zacięcie atakują Dubno. Szczupła jego załoga odpiera pomyślnie wszystkie ataki.

Odwrót oddziałów armji gen. Romera odbywa się w nadzwyczaj ciężkich warunkach, z powodu tego, że drobne oddziały konnicy przeciwnika, które przedostały się na nasze tyły zmuszały nasze wojska do ciągłej walki. Jednocześnie napór głównych sił nieprzyjacielskich nie ustawał.

Obecnie oddziały tej naszej armji osiągnęły linję nakazaną, zadając w tym trudnym odwrocie ciężkie straty przeciwnikowi.

Armja ukraińska gen. Pawlenki pomyślnie odpiera ataki bolszewickie w rejonie Dunajowic.

Kuliński, gen. podporucznik.

Plebiscyt na Powiślu i Warmji.

KWIDZYN 11-lipca (PAT). Godzina 7 m. 30. wieczorem. Dzień dzisiejszy dotychczas minął zupełnie spokojnie, ulicami przeciągały tłumy ludzi, zwłaszcza w godzinach przedpołudniowych krążyły gęsto patrole włoskie. We wszystkich kierunkach podążały samochody niemieckie, rozwożące uprawnionych do głosowania.

OLSZTYN 11-lipca (PAT), Głosowanie w Olsztynie odbyło się zupełnie spokojnie; z polskiej strony zauważono jednak, że Niemcy prawdopodobnie przewozili głosujących po skończeniu głosowania w jednym powiecie do drugiego powiatu; na szosach bowiem panował wielki ruch samochodów.

Ze Szczytna donoszą, że jeden z naocznych świadków oświadczył, że dziś przed południem u drzwi sali, w której odbywało się głosowanie, stał niemiecki mąż zaufania, rozdawał wchodzącym kartki i zapytywał się, jakie kartki mają, gdy zobaczył kartkę polską, odbierał ją pod pozorem że jest nieważna, i dawał kartkę z napisem: „Ostpreussen“ (Prusy Wschodnie).

Warunki bolszewików.

Czytamy w „Głosie Narodu“. Przybyło grono osób do Lwowa które przez luki we froncie zdołały się przedostać z Kijowa na teren polski, opuściwszy Kijów przed tygodniem. Przywiozły one ze sobą numer „Komunisty“, organu bolszewickiego, redagowanego przez najbliższe otoczenie Rakowskiego, „prezydenta“ ukraińskiej republiki Rad. „Komunist“ (z ostatnich dni czerwca) zawiera następujące warunki pokojowe, pod jakimi bolszewicy zgodziliby się zawrzeć w obecnych warunkach pokój z Polską:

1) Polska zrzeka się wszelkich uroszczeń do Wilna, Mińska i Grodna, tudzież do Chełmszczyzny i Podlasia. (O Galicji wschodniej niema w tym numerze „Komunisty“ mowy). Przyszłość tych dzielnic unormuje sowiecka Rosja „po porozumieniu się z ludem tych ziem“.

2) Polska wydaje sowieckiej Rosji całe swe uzbrojenie i rozpuszcza swoją armję. Utrzymywać jej wolno tylko „milicję ludową“.

3) Polska płaci sowietom „koszta wojny“, w postaci żywności i bydła, soli, produktów przemysłowych, maszyn fabrycznych i 70 proc. swego taboru kolejowego. (Widocznie bolszewicy zamierzają przemienić swe koleje na normalno-torowe“).

4) Ustrój swój wewnętrzny określi Polska „według swej woli“ na podstawie głosowania ludowego, odbytego w rok po zawarciu pokoju. Aż do tego czasu władza spoczywać będzie w rękach „rządu ludowego“, ustanowionego w porozumieniu z rządem sowietów. Rząd ten musi zagwarantować wszelką „swobodę propagandy“.

5) Rząd sowietów ma prawo na przeciąg lat pięciu utrzymywać swoje załogi wojskowe na całym obszarze ziem polskich, w miejscowościach i w sile szczegółowym traktatem określonych. Nadto rząd sowietów uzyskuje prawa przemarszu i przewozu swojej armji przez obszary polskie, przy użyciu polskich środków lokomocyjnych „za zwrotem kosztów“.

6) Celem zabezpieczenia „odszkodowania wojennego“ zgadza się Polska na oddanie w administrację rządu sowietów swoich kopalń węgla i soli.

Ekonomiczne klauzule warunków pokojowych wywołały podobno w szeregach komunistów polskich z tamtej strony frontu prawdziwą konsternację.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Lwów w chwili dziejowej.

Lwów 11 (PBT) Wczoraj odbyła się pod pomnikiem Mickiewicza masowa demonstracja z udziałem kilku dziesięciu tysięcy osób. Po przemowach powzięto uchwałę, wzywając magistrat, aby natychmiast zamknął wszystkie kina, teatry i miejsca rozrywki. Ludność miasta Lwowa wzywa rząd i Naczelnika państwa, aby zarządził powszechny, przymusowy pobór w całem państwie.

O konwencję gdańsko-polską.

GDANSK 11-lipca (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej Gdańska, obradującej nad konwencą gdańsko-polską, złożył dr. Kubner w obecności prezesa koła polskiego dr. Panieckiego następujące oświadczenie: Przypuszczaliśmy, że konwencja zostanie zbudowana na nienaruszalnych podstawach traktatu pokojowego. Niestety stwierdzamy, że wszystkie partje niemieckie przyjmują prawie bez zmiany wnioski rady stanu, reprezentowanej przez pana Sahwa, stojące w rażącej sprzeczności z postanowieniem traktatu pokojowego, natomiast wywody przedstawicieli naszej frakcji, którzy usiłowali trzymać się ściśle traktatu, nie zostały ani razu uwzględnione i były majoryzowane.

Wobec tego nie możemy wziąć na siebie odpowiedzialności za współpracę nad konwencją, która wyraźnie sprzeciwia się traktatowi pokojowego.

Po tem oświadczeniu obaj delegaci polscy opuścili salę obrad.

Napad niemiecki.

KWIDZYN. 11-lipca. (PAT). Na doktora Krynia, dr. Hoffmana i p. Wolnowskiego napadli w Szpiżborku Niemcy, wyrzucili ich z samochodu i znęcali się nad nimi w okrutny sposób, odezwę zaś zniszczyli.

Dr. Krynia bito po głowie pałkami. Ciężko poraniono szofera Sliwińskiego, bijąc go sztabą żelazną. Pan Wolnowski ma na głowie ranę wielkości dłoni i zbitą rękę. Policja plebiscytowa nie mogła interzeniować, bo policja miejska podrzegała tłum.

Górny Śląsk w obronie Ojczyzny.

Bytom 11 (PAT) Odezwy Naczelnika Wodza i gen. Hallera wywołały na całym Górnym Śląsku silne wrażenie. Liczne zastępy młodzieży i starszych żołnierzy, zwolnionych z wojska ze, względu na akcję plebiscytową, spieszą do obozów koncentracyjnych, aby udać się na front.

1,550,000 mk. na cele wojskowe.

WARSAWA 11 (PAT) Minister spraw wojskowych gen. porucznik Leśniewski otrzymał od Naczelnika państwa następujące pismo:

Panie Ministrze, przesyłam na pańskie ręce 1 miljon 550,000 marek polskich, w tem 1 miljon marek, złożonych przez Bank Zjednoczony Ziemski i 550,000 z różnych sum, oddanych mi do dyspozycji z sumy tej przeznaczam 1 miljon marek na zakupno technicznych środków łącznikowych.

Wiedząc, że uformowane w szybkiem tempie jednostki ochotnicze, wysłane na pole walki, z powodu braku praktycznego ćwiczenia polowego, są muszą z wielkimi trudnościami, nieistniejącemi dla starego żołnierza, przeznaczam marek 250,000 dla tych dwóch bataljonów armji ochotniczej, które pierwsze pójdą w pole. Wreszcie marek 300,000 postanawiam zużyć na doraźną pomoc dla inwalidów wojsk polskich.

Podpisani Józef Piłsudski Naczelnik państwa.

Konferencja w Spaa.

PARYŻ. 11 7. (PAT) Piątkowa konferencja w Spaa trwała od godziny 1 i pół do 7 i pół wieczorem, była ona całkowicie poświęcona kwestji węglowej. Sekretarz stanu Bergmann oświadczył, że Niemcy pragną sprawę załatwić ugodowo, to jednak zależy od regularnej dostawy węgla z Górnego Śląska.

LJON. 11 7. (PAT) Przed sobotnim posiedzeniem konferencji w Spaa odbyło się posiedzenie najwyższej Rady celem przedyskutowania kwestji rosyjsko-polskiej.

Godne naśladowania.

—o—

Otrzymujemy następujący komunikat:

Wobec grożącego niebezpieczeństwa grono osób w miasteczku Poddębice ziemi łęczyckiej, którym na sercu leży dobro ojczyzny, a którzy chcą przyjść z pomocą łżej rannym żołnierzom z placu boju.

Zebrawszy wiadomości za pomocą obchodu domów, postanowiła przyjąć 100 i więcej żołnierzy celem schronienia i opieki w swoich domach.

Poddębicie 8 lipca 1920. r.

Obywatele: K. Cichocki, B. Kubiak, L. Spodenkiewicz.

KRONIKA

— Wojewódzki Komitet Obrony Państwa.

a) Wczoraj w Urzędzie Województwa Łódzkiego odbyło się pierwsze posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrony Państwa.

Zasadniczo zgodzono się na wniosek Wojewody, ażeby z pośród Wojewódzkiego Komitetu Obrony Państwa, wybrać komitet wykonawczy, w skład którego wejdą przedstawiciele miasta, ziemian włościaństwa, przemysłu, handlu, duchowieństwa, lekarzy, techników robotników i reprezentanci stronnictw politycznych.

Działalność Komitetu Wojewódzkiego musi być zakreślona w ten sposób, aby komitet ten był wyrazicielem nastroju na zewnątrz.

Na czele Komitetu Wykonawczego stać będzie z urzędu Wojewoda Kamieński.

Uchwalono, aby plenumi Komitetu zbierało się przynajmniej 1 raz na miesiąc, komitet zaś wykonawczy odbywał posiedzeniorał raz na tydzień a prezydjum codziennie.

Podczas wczorajszych obrad do komitetu wykonawczego z pośród przedstawicieli instytucji i zawodów zaproponowano następujących kandynatów: prezydent Rzewski, wice. prezydent Wojewódzki I. Wolczyński, Groszkowski, dr. Skalski, ks. prałat Tymieniecki, M. Poznański, adwok. Stańkowski oraz Wojewoda Kamieński. Plenum posiedzenia i skompletowanie komitetu wykonawczego odbyć się ma w środę, o g. 6 ej wieczorem.

— Do maturzystów.

Uchwałą zebrania z dnia 10 lipca r. b. maturzyści wszystkich szkół Łodzi i Pabjanic winni do dnia 20 b. m. przedstawić karty wstąpienia do wojska lub zaświadczenia formacji wojskowych do Realnej Szkoły K. Ł. (Dzielna 58) od godziny 10 do 12, w Łodzi lub w kol. Wojcieszaka ul. Łaska Nr. 20 w Pabjanicach celem zarejestrowania ich w „Komisji Sprawdzającej".

— Ze Stowarzyszenia Majstrów Fabrycznych.

a) W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie. Uchwalono następującą rezolucę.

Członkowie Związku Majstrów Fabrycznych Rzeczypospolitej Polskiej na walnym zgromadzeniu dnia 11 lipca 1920 roku, na skutek odezwy Naczelnika Państwa, wobec zagrożonej Ojczyzny, postanowili oddać się wszyscy do dyspozycji Rady Obrony Państwa. Wszyscy zapisują się w biurach werbunkowych, a zaś rzeczą władz będzie segregować, kogo wysłać na front, kogo zaś pozostawić w kraju. W każdym razie wszyscy składają Ojczyźnie w ofierze mienie, życie i krew.

Członkowie w wieku ponad lat 42 zapisali się w Dowództwie Miasta, reszta zaś w wieku niżej lat 42 udali się w szeregach do koszar na ulicę Leśną, gdzie wszyscy zostali zapisani do armji ochotniczej.

— Dla Państwowej Szkoły Włókienniczej.

a) P. Edward Herman prezes zarządu Tow. Akc. wyrobów bawełnianych, „Wola" w Warszawie ofiarował Państwowej Szkole Włókienniczej w Łodzi jedną przędzarkę obrączkową dla wątku budowy fabryki angielskiej „Dobson i Barlov" w Boltonie.

— Aresztowani za kradzież.

a) Policja wykryła i aresztowała sprawców kradzieży różnych rzeczy wartości 150,000 mk, w mieszkaniu Maurycego Zamela przy ul. Pańskiej Nr. 3 oraz tych, którzy brali współudział lub przechowywali skradzione rzeczy. Oto ich nazwiska. Marja Dąbrowska, Jan Karobko, Józefa Szymańska i Ita Damanszta n. Wszystkich osadzono w więzieniu przy ul. Milscha do dyspozycji podprokuratora 4-go rewiru.

Komunikaty.

Zarząd Związku Felczerów m. Łodzi zwołuje na wtorek 13 b. m. o 8 wiecz. do lokalu własnego Sienkiewicza 15 nadzwyczajne walne zebranie w sprawie obrony narodowej.

Nieprzybycie na to posiedzenie poczytywane będzie za czyn nieobywatelski, który zostanie napiętnowany przez ogół felczerów.

W poniedziałek 12 lipca r. b. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Techników (Andrzeja 3) posiedzenie członków Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich Koła Łódzkiego.

Zarząd Związku Zawodowego Techników Polskich Okręgu Łódzkiego prosi członków o przybycie na Ogólne Zebranie, odbyć się mające we wtorek 13 lipca r. b. o godz. 8 wieczorem w lokalu Związku, w celu powzięcia uchwał w sprawie odezwy Rady ochrony Państwa.

Wobec niebezpieczeństwa grożącego Ojczyźnie i w poczuciu odpowiedzialności, jaki cięży na technik u polskim staną powinni wszyscy do apelu.

Zarząd Zw. Zaw. Techn. Polsk.

[Li]ga Antybolszewicka na prowincji.

Ostatnio powstał szereg kół Ligi antybolszewickiej na prowincji. Niezmiernie ciekawe spostrzeżenia poczynił delegat Ligi w Krakowie. Zebranie organizacyjne odbyło się w sali Rady powiatowej przy udziale zgórą 100 osób. Zjawiła się elita towarzystwa krakowskiego z prezesem Akademji Umiejętności p. Morawskim, rektorem uniwersytetu p. Estreicherem i innemi wybitnemi osobistościami. Przyjazd delegata Ligi antybolszewickiej obudził jednakże czujność żywiołów rewolucyjnych z pod czerwonego sztandaru, uważając Kraków za swoją cytadelę to też „Majja" wydelegowała silną grupę patentowanych agitatorów z dr. Wodeckim na czele, celem rozbicia wiecu. Udało się im to tylko w części. Prawda, że znaczna część inteligencji, lękając się skandalu, opuściła zebranie; delegat z grupką śmielszych osób wytrwał jednak na stanowisku do końca i odpowiednią argumentacją zdołał zachwiać zfanatyzowanych pepesowców w ich przekonaniach i wykazać im, że są narzędziem obcych interesów i pracują nad zgubą nie tylko ojczyzny lecz przedewszystkiem samych siebie. Zawiązanie koła odłożone zostało do jednego z najbliższych dni — w warunkach wykluczających wtargnięcie żywiołów niepożądanych.

W Lublinie, w Częstochowie i Włocławku delegat trafił na grunt b. podatny.

Z innych miejscowości gdzie ostatnio powstały oddziały Ligi antybolszewickiej wymieniamy: Poznań, Wilno, Grodno, Kalisz, Żydaczów, Płock e t. c.

Widzimy, że poza zbłąkanemi jednostkami ogół nasz jest zdrowy moralnie i staje jak jeden mąż do obrony swej ziemi i wiary.

Liga antybolszewicka w przełomowej chwili obecnej może odegrać rolę doniosłą, budząc wszędzie czujność społeczeństwa i stwarzając teren zjednoczenia wszystkich ugrupowań, stojących na gruncie szczerze narodowym i chrześcijańskim.

Naczelnik Państwa członkiem honorowym wolnej Wszechnicy Polskiej.

„Kurjer Poranny" donosi: Dnia 30 czerwca prezydjum Senatu wolnej Wszechnicy, w wykonaniu uchwały Rady naukowej wręczyło Naczelnikowi Państwa dyplom na członka honorowego wolnej Wszechnicy polskiej.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim.

W tłoczni S. Czajewskiego.